Nr. 64. Wtorek, 18 Marca 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **24 K.**

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Referent Wydziału administracyjnego Komisyi Rządzącej we Lwowie przeniósł starostów: Karola Maryańskiego z Rohatyna do Brzozowa i dr. Romana Trzeciaka z Brzozowa do Lwowa.

Pan Naczelnik Wydziału opieki społecznej zamianował komisarza inspekcyi przemysłowej we Lwowie, inż. Stanisława Zwolińskiego, inspektorem przemysłowym II. klasy.

Prezydyum Namiestnictwa przeniosło radcę budownictwa inż. Jakóba Lieblinga z Bochni do Lwowa.

Namiestnictwo przeniosło praktykanta konceptowego Namiestnictwa Władysława Makowicza z Liska do Lwowa.

Rozporządzenie

Komisyi Rządzącej z dnia 14 marca 1919 L. 153/B. W. co do świadczeń osobistych i niektórych kategoryj świadczeń rzeczowych, przewidzianych w ustawie o świadczeniach wojennych.

Na podstawie obowiązującej ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 26 grudnia 1912 Nr. 236 Dz. u. p. wydaje się następujące rozporządzenie:

I. a) Dla wykonania szeregu robót, potrzebnych dla celów wojskowych lub w interesie armii leżących, mogą być w miarę zapotrzebowania i na okres czasu zakreślony potrzebą użyci w drodze przymusowej, o ile nie zgłosi się dostateczna ilość ochotników, wszyscy zdolni do pracy mężczyźni, którzy nie przekroczyli 50 roku życia.

b) Z pośród obowiązanych do powyższych świadczeń wojennych powołani będą w pierwszym rzędzie bezrobotni, a to przedewszystkiem tacy, którzy ze względu na swój zawód nadają się specyalnie do odnośnych robót, przyczem młodszych należy powoływać przed starszymi.

c) Osoby, wymienione w § 5. cytowanej ustawy, wolne są od obowiązku niniejszych świadczeń.

Uwolnienie to przysługuje również osobom, które na zasadzie rozporządzenia Komisyi Rządzącej z dnia 4 marca 1919 r. L. 69/pr. pełnią służbę w Miejskiej Straży Obywatelskiej.

d) Uprawnienia osób powołanych do pełnienia wymienionych pod I. a) świadczeń osobistych, określone są w § 8. cytowanej na wstępie ustawy.

II. Równocześnie na podstawie § 10. tej ustawy rozporządza się:

a) Każdy posiadacz koni lub innych zwierząt pociągowych oraz wozów ciężarowych winien je wraz z woźnicą i zaprzęgiem bezwarunkowo oddać każdego tygodnia na dwa dni do dyspozycyi Komendy Miasta i Placu dla celów czyszczenia miasta za wynagrodzeniem oznaczyć się mającem w drodze osobnego rozporządzenia.

b) Oporni zniewoleni będą środkami przymusowymi przewidzianymi w ustawie o świadczeniach wojennych.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Magistratowi król. stoł. miasta Lwowa, względnie starostwu, oraz Komendzie Miasta i Placu we Lwowie.

Zastępca Komisarza Generalnego:
dr. Leonard Stahl w. r.

Rozporządzenie wykonawcze.

Na podstawie rozporządzenia Komisyi Rządzącej z dnia 14 marca 1919 l. 153/B.W. punkt I. zarządza się, co następuje:

1. Wszyscy zdolni do pracy mężczyźni chcący jako ochotnicy wstąpić do oddziałów robotniczych, mają się stawić przed Wydziałem mobilizacyjnym Nacz. Dow. W. P. w lokalu przy ul. Hetmańskiej l. 6 II/p. w dniu 19 marca b. r. o godzinie 8 rano.

2. Wszyscy w myśl powyższego rozporządzenia Komisyi Rządzącej do świadczeń osobistych obowiązani mężczyźni bez różnicy wyznania i narodowości — mają się stawić przed Wydziałem mobilizacyjnym N. D. W. P. w następujących terminach:

a) Urodzeni w latach 1902 do 1883 — w dniach 20 i 21 marca b. r.

b) Urodzeni w latach 1882 do 1869 — w dniach 22 i 23 marca b. r. począwszy od godziny 8 rano.

Wszyscy powołani mają przedłożyć wydziałowi mobil. swe dokumenty osobiste stwierdzające wiek i zawód.

Osoby zwolnione od świadczeń osobistych na podstawie § 5 ustawy o świadczeniach wojennych — oraz osoby powołane do służby Miejskiej Straży Obywatelskiej lub pełniący tę służbę jako ochotnicy — są wolne od obowiązku stawiennictwa.

Nie stosujący się do niniejszego rozporządzenia będą dostawiani przymusowo i ulegną karom przewidzianym w ustawie o świadczeniach wojennych.

We Lwowie, dnia 16 marca 1919.

Magistrst król. stoł. miasta Lwowa. *Komenda Miasta i Placu.*

Józef Neumann prezydent. Zastępca komendanta kap. *Ramult.*

Rozporządzenie

Namiestnictwa z dnia 12 marca 1919, l. VII. a. 3825, którem w porozumieniu z Wydziałem krajowym zmienia się § 3, ustęp 1 i §. 8 ustęp 6 statutu komisyi sanitarnej miasta Krakowa, wydanego rozporządzeniem Namiestnictwa z dnia 24 lipca 1893, l. 46.776 dz. u. kraj. nr. 43.

Na podstawie §. 16 ustawy krajowej z dnia 2 lutego 1891 dz. u. kr. nr. 17 Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, po wysłuchaniu wniosków Prezydenta miasta i Rady miejskiej król. stoł. miasta Krakowa i po zasięgnięciu opinii krajowej Rady zdrowia postanawia co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 3 ustęp 1 i §. 8 ustęp 6 statutu komisyi sanitarnej miasta Krakowa wydanego rozporządzeniem Namiestnictwa z dnia 24 lipca 1893, l. 46.776 dz. ust. kraj. nr. 43 przestają obowiązywać i mają odtąd brzmieć jak następuje:

§. 3 ustęp pierwszy:

„Komisya sanitarna składa się z 14 członków wybranych przez Radę miasta w połowie ze swego grona, a w połowie ze znawców zamieszkałych w gminie. Za znawców uważać należy osoby mające ze swego stanowiska lub zawodu styczność z hygieną publiczną“.

§. 8. ustęp szósty:

„Do ważności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej pięciu członków oprócz przewodniczącego. Uchwały zapadają większością głosów obecnych“.

15)

JERZY TURNAU.

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Moja Andziu — ośmielił się Marceli — ja ci ręczę, że Adam, choć trochę rubaszny, ale człowiek zacny i z poczciwem sercem.

— To są zalety, które może mieć każdy Bartek i Piotr. Ale kultura! kultura! — wzniosła oczy w górę i ruszyła ramionami.

— Teraz moi państwo, przypomniał sobie Marceli — powiem wam coś ciekawego. Bronio oświadczył mi się dziś całkiem formalnie o Muszkę dla Jula!

— Co? Co? Stary Gąsior? równocześnie zapytali Mietek i Muszka.

— Jużem wam nieraz mówiła — strofowała matka, — że tak się o starszych nie mówi.

— No i co, tatusiu?

— No i nic. Bo powiedziałem, że Muszka nie jest zdecydowana i zresztą żeby to młodzi sami ze sobą załatwili.

— Trzeba było powiedzieć — zauważyła pani Anna, że Muszka stanowczo nie reflektuje..

— No, ja niby tak nie powiedziałem, ale mniej więcej....

— A cóż p. Gąsowski na to? — spytała Muszka.

— To też mówię ci, że na tem stanęło, żebyście sami ze sobą zdecydowali.

— Mnie się też znowu Jul oświadczył.

— Widziałam — wtrąciła pani Sobiesławska. Było to podczas tańca? Prawda?

— I przedtem także.

— Otóż moja Muszko, to nieszlachetnie z twojej strony, że go kokietujesz.

— Ja? kiedy?

— Już ja się na tem znam. Podczas walca podnosiłaś ku niemu oczy i uśmiechałaś się zalotnie. Tak się nie robi, jeżeli się nie chce w błąd wprowadzać konkurenta.

— Ależ, mamo kochana! Ja go wcale w błąd nie wprowadzam, ani na niego zalotnie nie patrzę... A zresztą... ja doprawdy nie wiem, czy może jednak nie wyjść za Jula? On taki ładny i dobry i miły...

— Więc znowu panna zmieniła pogląd? cierpko ozwała się matka.

— Ee, doprawdy, że ja nie wiem, com zawiniła!

Muszka była śpiąca, zmęczona i skutkiem tych przymówek, zaczęły jej wargi drgać, a oczy zachodzić łzami.

— No, no, no! Muszeczko nie płakusiać — pocieszał ojciec i przytulił czarną główkę córki głaszcząc i całując jej rozgrzane niedawnym tańcem policzki.

A pani Anna z niezadowoloną miną wyszła do gabinetu, aby sprawdzić, czy służba należycie posprzątała i wywietrzyła po kartach i papierosach.

V.

Czarne, o stalowo-niebieskim połysku włosy panny Sobiesławskiej miały skłonność do tworzenia splotów, wirów, nawet istnych węzłów sprawiających trudności przy porannem czesaniu. Czynność ta zabierała pokojówce Muszki, pięknej Helce, dużo czasu. Ale Helka tyle przytem okazywała cierpliwości i zręczności, że wobec zbliżającego się jej zamążpójścia, Muszka niepokoiła się o dalsze losy tych niby to drobnych, a jednak codziennych a nieodzownych zabiegów.

Już właściwie Helka była uwolniona ze służby i w jej miejsce przeznaczono inną z dziewczyn służebnych, którą Helka w dotyczące czynności już wprowadziła. Lecz każdego poranka przychodziła jeszcze Helka czesać panienkę i oświadczyła, że będzie to czynić aż do dnia zaślubin. Trudno jej było tak od razu zupełnie się rozłączyć z ukochaną panienką.

Helka była sierotą. Jej ojciec zamieszkały tuż pode dworem w Gaju służył przez wiele lat za polowego u pana Sobiesławskiego a umarł młodo. W kilka lat poszła za nim matka Helki. Brat jej pojechał do Ameryki i tam przepadł. Starsza siostra wyszła za mąż. Helką zaopiekowała się pani Sobiesławska. Już jako młoda dziewczynka pomagała w pralni i wówczas Muszka uczyła ją czytać, pisać, rachować. Później, w czasie wakacyi często z nią gawędziła i w niedziele czytywała jej głośno książki.

Gdy Muszka po ukończeniu edukacyi w klasztorze, powróciła na stały pobyt do domu, Helka została przydzielona do obsługi panienek i francuski. Panią domu obsługiwała panna służąca, zarazem szwaczka. Ponieważ jednak do zakresu czynności Helki należało i pranie bielizny, więc jedyną chwilą, w której Muszka mogła z nią pogawędzić, było właśnie owo czesanie.

— Jeszcze ino jutro będę czesała panienkę.

— A prawda! pojutrze twoje wesele. Cieszysz się?

— Ba — cóż? mam płakać?

— I pewnie się cieszysz, ze nie będziesz potrzebowała tych moich kędziorów rozplątywać?

— Juścić, że się cieszę.

Ledwie słowa te Helka wypowiedziała, schowała twarz po za bujne włosy Muszki, która dosłyszała jakieś nerwowe westchnienie dziewczyny.

— Czemu nie odpowiadasz? Co tam robisz? Pokaż tu tę twoją brzydką mordkę!

Zamaszystym ruchem ramienia objęła ją Muszka za szyję i przyciągnęła jej głowę, iż w zwierciedle ujrzała jasne oblicze Helki obok swojej ciemnej twarzy.

Ale „mordka“ wcale nie była brzydka. Jej płowe włosy wrastając w czoło w kształcie łagodnego klina wrastały także pięknymi łukami w skronie. Lekko zaróżowione policzki jaśniały aż liliowym jakimś blaskiem przy matowej twarzy panny Sobiesławskiej a maleńkie usta Helki w porównaniu do pełnych warg Muszki, wyglądały jak pączek przy rozwiniętym kwiecie. W błękitnych oczach Helki teraz perliły się łzy, iż prosiło się przyrównać je do niezapominajek, skąpanych w porannej rosie.

(C. d. n.)

Art. II.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w części urzędowej *Gazety Lwowskiej*.

Lwów, dnia 12 marca 1919.

Wydział administracyjny Komisyi Rządzącej w porozumieniu z Wydziałem skarbowym zatwierdził zmianę § 10 statutu uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, według której kapitał akcyjny tegoż Banku podwyższony być może do kwoty 40,000.000 koron.

Czas wydania nowych akcyj oznaczy Namiestnictwo na wniosek Rady nadzorczej Banku.

Przebieg walk w Galicyi wschodniej w dwu dniach ostatnich.

Minierki ukraińskie ostrzeliwały w sobotę nasze placówki w Zboiskach. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Pasieki Miejskie i Kulparków.

Na odcinku Gródka Jagiellońskiego wymiana strzałów, zresztą spokój.

Oddziały nasze, operujące od Zachodu, po zaciętych walkach zajęły silnie obsadzone przez nieprzyjaciela wzgórza na wschód od Bortiatyna. Dalsza akcya w toku.

Nasz patrol z Rzęsny ruskiej wypędził wczoraj nieprzyjaciela z lasu brzuchowickiego. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Persenkówkę, Bodnarówkę i Kulparków, pozatem spokój.

Na odcinku Gródka nieprzyjaciel zaatakował słabo przedmieście czerlańskie i Kamienobród. Nasza artylerya ostrzeliwała nieprzyjacielskie gniazda karabinów maszynowych.

Operacye naszych grup od Zachodu rozwijają się pomyślnie. Zajęty one ważny punkt oparcia wojsk ukraińskich na południe od toru kolejowego. Dalsza akcya postępuje.

Lwów 17 marca 1919.

Generał Rozwadowski na froncie.

Po przerwaniu toru pod Rodatyczami Ukraińcy rzucili w dniu 8 b. m. wszystkie swoje siły na Lubień, Gródek, Kamienobród, atakując je od zachodu i pragnąc sforsować niezwykle ważną linię Wereszycy. Wyłom zrobiony w tej linii mógłby był zadecydować o losach b. grup operacyjnych generała Zielińskiego i pułkownika Sikorskiego i wpłynąć na pogorszenie sytuacyi Lwowa.

Początkowe sukcesy nieprzyjaciela, zrozumiałe z powodu jego znacznej przewagi liczebnej, zostały szybko zrównoważone, a broniąca obecnie tej linii i całego czworokąta: Lubień, Kamienobród, Wroców, Bartatów dywizya pułkownika Sikorskiego silnie dzierży swe stanowiska w swym ręku.

Dzielni nasi żołnierze, stojąc od siedmiu dni i nocy w nieustannym ogniu odparli wszystkie ataki wroga, nie ustępując ani kroku.

Aby wejść w bezpośredni kontakt z żołnierzem i zbadać naocznie pozycye, zwłaszcza ze względu na nową akcyę od zachodu, bawił cały dzień przedwczorajszy generał Rozwadowski na tamtejszym froncie. W towarzystwie dowódcy dywizyi pułkownika Sikorskiego i dowódców grup operacyjnych pułkownika Paulika i podpułkownika Fary zwiedził generał Rozwadowski 16 km. frontu, nie omijając żadnej placówki.

W szczególności generał wyraził swoje uznanie kapitanowi Klockowi i strzelcom krakowskim, wysuniętej dzielnej placówce 4 kompanii, 4 pp. Leg pol., dalej 3 kompanii 12 pp. a także żołnierzom i oficerom batalionu rotmistrza Abrahama, batalionowi warszawskiemu odsieczy Lwowa, ułanom krechowieckim i kompanii sztabowej. Te same słowa podzięki skierował gen. Rozwadowski do dzielnej obsady Lubienia i Kiernicy, oraz całej grupy bartatowskiej i obydwóch pociągów pancernych „Piłsudczyk" i „Pionier".

Generał Rozwadowski stwierdził na ocznie silne uszkodzenie stacyi kolejowej Gródek oraz niektórych części miasta przez huraganowy ogień artyleryi nieprzyjacielskiej.

Ukraińcy, zauważywszy większy ruch na froncie ostrzeliwali grupę osób z generałem Rozwadowskim na czele, nie osiągając zamierzonego rezultatu.

Żołnierze witali swojego dowódcę bardzo serdecznie, zapewniając go niejednokrotnie w prostych słowach, że wytrwają na posterunku, na który powołała ich sprawa.

Do żołnierza polskiego!

Rozkaz pułk. Sikorskiego.

Żołnierze!

Szósty dzień i szósta noc trwają niektórzy z Was na zajętych w chwilach krytycznych dla całego frontu pozycyach — dzierżąc niezłomnie w swem ręku reduty odcięte za dnia i widnej nocy od macierzystych oddziałów. Zaciekłe i uporczywe ataki wroga, który coraz to nowemi falami uderzał od mostu na Wereszycy, z Kamienobrodu począwszy przez Gródek i pozycye: Lubień, Kiernice aż do Bartatowa włącznie — rozbiły się bezowocnie o hart żelazny, bezgraniczną ofiarność i tężyznę oddziałów, zajmujących obecne pozycye od dnia 8 b. m.

Straty wroga są ciężkie, bez porównania cięższe niż nasze, wszędzie krwawo okupił on zamiar przełamania naszego frontu na linii Gródek—Wereszyca; trupem zasłał pola niewzruszonych pozycyj naszych od Gródka po Bartatów. Z wyjątkiem pewnego zamieszania po chwilowym sukcesie Rusinów pomiędzy Rodatyczami a Bratkowicami, które też najcięższe kosztowało nas ofiary — w każdej innej potrzebie tak oficerowie jak i żołnierze zrozumieli, iż obecnie toczy się bój o całość i dobro Rzeczypospolitej polskiej, wytrwali niezłomnie na tym zaszczytnym dla nas posterunku, na który powołała nas sprawa. Ceniąc sobie wysoko honor polskiego munduru i pomni na ten zaszczyt, jaki spadł na barki ich — pierwszych rycerzy w pierwszej polskiej wojnie — z pogardą śmierci osłonili piersiami swemi jednoczące się z Ojczyzną kresy wschodnie.

Żołnierze! Chyląc głowę przed cieniami poległych bohaterów, na popiołv ich przysięgam, że życie ich, a Wasz trud nie pójdzie na marne. Znam dokładnie z bezpośrednich obserwacyj Waszą dolę. Wiem, jak wielkiego wysiłku wymaga w tej chwili naród, a szczególnie nasza zagrożona dzielnica Rzeczypospolitej. Dzieląc ten trud z Wami, żądać muszę, jako Wasz dowódca, byście idąc śladem swoich dzielnych oficerów, wytrwali dalej niezachwianie na stanowisku. Powstrzymaliśmy dziesięciokrotne siły nieprzyjacielskie, a pęd ich, skierowany na Lwów, doszczętnie został złamany. Pustą przechwałką okazały się groźby wroga, który słał liczne oddziały na tyły grupy wojsk naszych w Gródku, ażeby odciąć linię odwrotu do Lwowa, a sam w rezultacie dostał się w dwa ognie.

Dziś, kiedy od Zachodu prą na wroga liczne oddziały wojsk naszych, niosąc odsiecz nam i zagrożonej stolicy, tem silniej i tem wytrwalej dzierżyć będziemy swoje stanowiska, by w chwili zwycięstwa po żołniersku pomścić śmierć niezapomnianych towarzyszy naszych.

W górę więc serca żołnierze! Jeszcze dni kilka ciężkiego zmagania się z wrogiem, jeszcze jeden wysiłek niezłomnej woli żołnierskiej, jeden akt wytrwania, a wspaniała od Bałtyku po Karpaty powstająca Polska odpłaci Wam Wasz trud hojnie.

Hart i wytrwanie przyniesie nam świetne i wiekopomne zwycięstwo nie tylko w tej walce, lecz na całym naszym froncie bojowym.

Gródek Jagielloński, 16 marca 1919.

Sikorski, pułkownik Dowódca dywizyi.

Polski Biały Krzyż.

Dzięki inicyatywie p. Heleny Paderewskiej, małżonki Prezydenta Ministrów, utworzoną została w Warszawie instytucya społeczna „Polskiego Białego Krzyża", która obok istniejącego już państwowego „Czerwonego Krzyża" ma za zadanie, jak powiada statut, „rozwinięcie, jakoteż świadome ujmowanie akcyi społecznej i filantropijnej, zmierzającej do niesienia ulgi i pomocy żołnierzowi polskiemu, oraz ofiarom wojny, a więc inwalidom, jeńcom i t. p. oraz ich rodzinom". Aby osiągnąć ten cel, Tow. dążyć będzie do zrzeszenia stowarzyszeń i instytucyj, poświęcających się tym sprawom, ewentualnie podejmować inicyatywę powoływania do życia nowych stowarzyszeń tego charakteru w miejscowościach, gdzie ich brak, wreszcie nakłaniać stowarzyszenia, mające inne zadania, do skierowania części swej działalności i środków w kierunku łącznego niesienia pomocy żołnierzom oraz ofiarom wojny.

Stosunek swój do różnych stowarzyszeń Biały Krzyż określa w ten sposób, że zostawia stowarzyszeniom, pod jego egidą zostającym, autonomię zarządu wewnętrznego i ogranicza się do udzielania im dyrektyw generalnych, czuwając jednocześnie nad celowym podziałem pracy. Tow. udziela stowarzyszeniom prawa używania obok indywidualnych ich nazw i godeł, emblematów Białego Krzyża.

W zakresie potrzeb gospodarczych, Tow. organizuje masowy, możliwie z pierwszych rąk, zakup produktów i różnych towarów, potrzebnych tym poszczególnym stowarzyszeniom Białego Krzyża i w tym celu zamierza utrzymywać własne magazyny i składy. Koła Białego Krzyża mogą być zawiązywane w każdej miejscowości z chwilą, gdy zrzeszy się 30 osób. Członkowie wspierający płacą 50 fen. miesięcznie, zwyczajni (zaliczeni do Kół) najmniej 25 fen. mies., dożywotni 500 marek. Członkowie Tow. mogą nosić odznaki Białego Krzyża.

Na zebraniu organizacyjnem, któremu przewodniczyła p. Paderewska, po przeprowadzeniu dyskusyi i uchwaleniu statutu, zdała sprawę z dotychczasowej wstępnej działalności Białego Krzyża, p. Lucyna Kotarbińska. Urządzono mianowicie stałą w godzinach południowych zbiórkę w hotelu „Bristol" darów i datków na tę nowo powstającą instytucyę. Wpłynęły od prawie 2000 osób spore ofiary w bieliźnie, odzieży i środkach opatrunkowych, które rozesłano w znacznej już części na różne fronty bojowe. Na założenie łóżek w szpitalu Białego Krzyża (z tablicami fundatorów) złożono dotąd 107.545 marek (po 3600 mar. na łóżko). Wpływy ogólne z ofiar w gotowiźnie wyniosły 410.000 mar., kosztowności zaś w złocie i drogich kamieniach przeszło milion marek, w tem dar jednej ze znanych działaczek społecznych, hr. M. Sobańskiej, złożony w perłach, przedstawia wartość pół miliona mar.

Z sum uzyskanych na zapomogi szpitalne, na żywność dla Lwowa, na pomoc w naturze żołnierzom rannym, na pomoc dla matek osieroconych i na wszelką różnorodną niezbędną pomoc, wydatkowano na razie 49.369 marek.

Obecnie, po ukonstytuowaniu się zarządu, działalność Białego Krzyża rozwinie się niewątpliwie przy gorącem poparciu całego społeczeństwa, na szeroką skalę. W naszej dzielnicy szlachetny cel inicyatorki znajdzie zapewne także żywy oddźwięk. Twożyć się będą Koła Białego Krzyża, a Stowarzyszenia działające w pokrewnym kierunku chętnie się zjednoczą pod egidą nowopowstałej w Warszawie instytucyi.

Koło sędziów we Lwowie.

Walne zgromadzenie członków lwowskiego Koła sędziów odbyło się dnia 16 b. m. pod przewodnictwem prezesa nadr. Philippa, który zagajając zebranie przedstawił w krótkości działalność Koła w okresie sprawozdawczym. Wojna światowa, losy, którym ulega to miasto nasze szczególniej w ostatnich miesiącach, powołanie wielu sędziów pod broń, złożyły się na to, że był to okres martwoty i zastoju. Zdekompletowany wydział Koła mógł dopiero teraz zwołać walne zgromadzenie, by wypełnić powstałe luki i w odświeżonym składzie zabrać się do pracy.

R. Kowarzyk odczytał sprawozdanie kasowe, z którego dowiadujemy się, że pozostałość kasowa wynosi przeszło 1000 kor.

Na wniosek dr. Zgórskiego (imieniem komisyi rewizyjnej przedłożony), przyjęto sprawozdanie to do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorium. Uwzględniając zastój w czynnościach Koła i stosunki wywołane wojną uchwaliło zgromadzenie na wniosek r. Rossowskiego odpisać zaległości wkładek za czas od 1 sierpnia 1914 do końca r ku 1918, a na wniosek r. Smulikowskiego poleciło wydziałowi, by z pozostałości kasowej ulokował możliwie najwyższą kwotę w polskiej pożyczce państwowej.

R. Haimann poruszył myśl założenia osobnego konsumu dla członków Koła, aby zapobiec brakom w istniejących już konsumach sądowych powodującym słuszne żale i skargi.

Po dyskusyi, w której zabierali głos rr. Garfein, Philipp, Rossowski i in. przekazano sprawę tę do rozpatrzenia wydziałowi, który ma ponadto w miarę swej kompetencyi czuwać nad tem, by zarządy istniejących już konsumów spełniały swe zadanie należycie i po obywatelsku.

R. Smulikowski zwraca się do wydziału z prośbą, by rozwinął energiczną czynność w celu pozyskania dla Koła wszystkich lwowskich sędziów, jest bowiem przekonany, że przy odpowiednim nacisku żaden sędzia nie uchyli się od obowiązku należenia do Koła.

Słowom tym przyklasnęło całe zgromadzenie w nadziei, że w ten sposób uda się obudzić żywsze zainteresowanie sprawami towarzystwa wśród sędziów tutejszych, których przeważająca część okazuje niezrozumiałą dla tych spraw obojętność (czego przykrym dowodem były między innymi zbyt słabe współudział w dzisiejszem zebraniu). Przewodniczący zapewnił, że wydział dołoży starań, aby uczynić zadość wyrażonemu tu życzeniu.

Dokonano wyboru z następującym wynikiem: Prezes: Philipp Edmund; zastępca prezesa: dr. Hahn Zygmunt; członkowie wydziału: dr. Barth Zbigniew, Neumann Wiktor, Chrupowicz Stanisław, Prokopowicz Józef, Gryglewski Aleksander, Schönett Kazimierz, dr. Huth Norbert, Dworzak Józef, Kowarzyk Stanisław, Kuczyński Władysław, Maciejowski Maryan, Orzelski Feliks, Zygadłowicz Włodzimierz, Wierzchowski Hieronim, Zajączkowski Tadeusz, Vogel Rudolf. Komisya rewizyjna: Milski Alfred, Smulikowski Zygmunt, dr. Zgórski Alfred.

Opór sędziów Ukraińców.

Wyroki sądowe u nas wydawane były dotychczas „w imieniu prawa". Na mocy art. 2 dekretu, wydanego 8 lutego w przedmiocie zmian w urządzeniu wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austryackim, który to dekret, ogłoszony w nr. 15 „Dziennika praw Państwa Polskiego", nadszedł do Lwowa dopiero przed tygodniem, mają być odtąd wyroki wydawane „w imieniu Republiki Polskiej". Zatrudnieni we Lwowie sędziowie ukraińscy — jak się dowiaduje tutejsze Biuro prasowe „Polonia" — zebrawszy się na naradę, postanowili nie ogłaszać wyroków w formie dekretem nakazanej, lecz w formie dotychczasowej. Prezydent kraj. sądu karnego p. Hawel wyłączył na razie tych sędziów od zasiadania w trybunałach, a sprawa oprze się o wyższe władze.

DARY na Skarb polski.

Wykaz z dnia 13 i 14 b. m.

W miejskiej Kasie oszczędności złożyli na Skarb polski następujące dary:

Miłaszewski Andrzej 1 złota obrączka 3 gram.

Gostyńska Władysława 6 srb. łyżek, 6 srebr. łyżeczek, 570 gram.

Pajor Wawrzyniec 2 złote obrączki 6 gr., 1 broszka, 1 para kolczyków z granatami 10 gram., 1 medal bronz.

Janicka Jadwiga 1 złota branzoleta, 1 kolczyk, łącznie 14 gram., 1 srebrna łyżeczka 17 gr., 29 metal. guzików, 2 metalowe sztuki.

Zubrzycki Edmund 2 srb. monety 44 gram., 18·20 rubli srebrem, 1 srebr. flor.

Wolter Adolfina 103 kor. srebrem — wymiana na banknoty.

Sokołowska Eliza 1 złoty krzyż zasługi.

Friedrichowa Olimpia 1 złoty łańcuszek 39 gram., 6 srebr. monet 70 gram., 70 kor. srebrem, 12 monet niklowych.

Prof. Kwieciński Kazimierz 1 złoty pierścionek 3 gram., 1 złoty krzyż zasługi z koroną.

Tabaczyński Franciszek 2 złote pierścionki z bryl. i rubin. 15 gram., 40 koron złotem, 10 rubli złotem, monety miedziane wagi 600 gram.

N. N. 5 srb. kor., 60 srebrnych kopiejek, 1 sreb. talar pruski, 14 monet nikl. 47 gr., 18 monet miedzianych 65 gr.

Rodzina śp. Baltazara i Izabeli Szopińskich, pozostałe po nich 2 złote obrączki 15 gram.

Sobota Karol 1 srebrna miednica 710 gram., 8 kor. srebr.

Kap. Kopernicki Marceli 5 kor. srebr., 1 srb. marka, 15 srb. kop.

Władysław Weryha Darowski 1 srebrna łyżka 60 gram., 50 sreb. monet 150 gram., 5 korou srebrnych, monety miedz. i niklowe 670 gram.

Okowie Janowie 2 złote obrączki 9 gram., 1 złoty breloczek 8 gram, 2 srebr. sztuki 20 gr., 7 kor. srebr.

Antoszewscy Ignacowie 1 spinka platynowa 3 gr., 1 złota szpilka 2 spinki, 1 obrączka, łącznie 6 gr., 1 srebrna branzoleta, 1 srebrna broszka, 1 srebrna spinka, 7 sztuk, 7 sreb. monet łącznie 100 gram., 9 monet miedz., 24 monet nikl.

Antoszewska Maryla 4 srebr. monety wagi 8 gram., 10 srebr. kor.

Rodzynkiewicz Janina 1 zł. kolczyk 1 gr., 20 kor. srebrem, 1·40 rubli srebrem.

Gawryło Karolina 1 sr. łańcuszek 10 gr., 2 łańcuszki metal. 40 gr.

Rotmistrz Jan Guźkowski-Janicki 20 dukatów, 2 talary M. Teresy, 2 sztuki à 50 koron.

Podpor. Andrzej Guźkowski - Janicki 4 dukaty, 1 sr zegarek.

Podpor. Jerzy Guźkowski - Janicki 1 bronzowo-sr. popiersie.

Zofia Guźkowska-Janicka 1 zł. agrafka 8 gr., 1 zł. pierścionek 2 gr., 1 sr. łyżka 15 gr., 1 para kolczyków z koral. 2 gr., 2 sr. łańcuszki 20 gr., 2 sr. lichtarze 800 gr., 2 sr. sztuki 17 gr., 1 zł. d. zegarek, 2 sztuki po 5 kor.

Irena Gużkowska-Janicka 1 zł. krzyżyk 3 gr., 1 zł. piersionek 2 gr., 1 sr. branzoleta 16 gr.

Stefania Gużkowska-Janicka 2 zł. pierścionki 3 gr., 1 sr. branzoleta 6 gr.

Marcin Gużkowski-Janicki 18 sr. monet 80 gr., 2 sr. korony, 10 kor. banknotami.

Zofia Gużkowska-Janicka 1 sr. pierścionek 2 gr., 1 sr. moneta 2 gr., 1 kor. sr.

Marya Gużkowska Janicka 1 sr. pierścionek 2 gr., 1 sr. moneta 2 gr., 1 kor. sr.

Fontaine Louise 10 kor. banknotami.

Malski Kazimierz 10 kor. srebrem.

Füzesséry Wilma 1 zł. pierścionek 2 gr., 3 sr. sztuki 15 gr., 50 kor. banknotami.

T. W. F. 7 sr. sztuk 180 gr., 2 sr. monety 7 gr., 30 kor. sr.

Plutonowy Z. K. 1 zł. 20-koronówka, 240 rubli sr., 1 kor. sr., 3 sr. dynary, ułamki srebrne 90 gr.

Jadwiga Skwarczyńska 25 kor. sr.

Kazimiera Garapich 6 zł. sztuk 7 gr., 10 sr. monet 60 gr., 32 sztuk metal. 210 gr.

Roman i Józefa Januszkiewiczowie 1 zł. medal, 5 rubli zł., 1 zł. obrączka, 1 zł. brelok, koperta zegarka łączna waga złota 46 gr., 1 sr. bransoleta 24 gr., 3 sr. ruble.

Uczenica SS. Nazaretanek 100 kor. sr. na subskrypcyę polskiej pożyczki.

Prof. Tadeusz Pilat 1 duży order Żelaznej Korony, 1 komandorya Fr. Józefa, 1 zł. miniatura Żelaznej Korony, 2 ordery papieskie.

Ks. G. J. 1 sreb. papierośnica, 1 sr. sztuka 115 gr.

Helena Wodziczkowa 1 zł. obrączka 6 gr., 2 sr. spinki 33 gr.

Dr. Włodzimierz Malik 12 sr. monet 30 gr.

Kapitan Battaglia 1 zł. obrączka 6 gr., 6 metal. medali.

KRONIKA.

Lwów, 17 marca 1919

Kalendarz.

Wtorek, 18 marca.

Rzym. kat.: Aleksandra.
Gr. kat.: Konona M.
Słowiański: Boguchwała.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 10
Zachód o godz. 7 min. 11.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 0 Cel.

— Nasz felleton. Rozpoczynamy dziś w drugim fejletonie naszego pisma przekład noweli włoskiej „Tygrysica“. Gorące tchnienie owiewa te zapiski nieodrodnej córy dawnych Rzymianek, jak sama siebie nazywa bohaterka opowieści. Jej szalona miłość na zmysłowym podkładzie oparta, pełna oddania się, ale okrutna wobec doznanego zawodu, stanowi zajmujący, a w formy wysoce artystyczne ujęty przyczynek do poznania natury południowców tak sprzecznej z naszym charakterem narodowym.

— Ku czci Naczelnika Państwa odbędzie się w dniu Jego imienin 19 b. m., w sali Rady miejskiej o godz. 12 w południe uroczysty poranek. Komitet, utworzony z inicyatywy Komitetu Obywatelskiego Polek prócz poranku organizuje w tym dniu zbiórkę na rzecz ochronki im. J. Piłsudskiego. Ochronka ta, utworzona w parę miesięcy po wybuchu wojny dla dzieci Legionistów, rozszerzyła w ostatnich miesiącach gościnne swe mury, by przygarnąć coraz liczniejsze zastępy dziatwy obrońców Lwowa.

Skromne środki pożytecznej tej instytucyi, opartej głównie na ofiarności społeczeństwa, wystarczają zaledwie na utrzymanie 130 dzieci i nie pozwalają na zaopiekowanie się dziesiątkami nowych małych gości, które pozbawione opieki rodzinnej i szkoły wałęsają się po ulicach, wyrodniejąc fizycznie i moralnie.

Uczcijmy przeto święto Naczelnika wolnej Polski przez liczny udział w poranku i składajmy w ten dzień hojne datki na ochronkę Jego imienia, która z pewnością przysporzy Ojczyźnie dzielnych obrońców i obywateli.

Panie, zgłoszone do zbiórki, zechcą odebrać puszki we wtorek 18 b. m. między godziną 4 a 6 wieczorem w lokalu K. O. P. plac Akademicki 1, I piętro. Odbiór i przeliczanie puszek odbywać się będzie w galicyjskiej Kasie oszczędności we środę dnia 19 b. m. t. j. w dniu zbiórki przez cały dzień do godziny 7 wieczorem, gdzie wszystkie puszki w tymże dniu mają być zwrócone.

— Na polską pożyczkę państwową. Onegdaj odbyło się w sali Izby handlowej obszerne zebranie obywatelskie pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Schleichera, poświęcone akcyi w sprawie polskiej pożyczki państwowej. Po referacie radnego Chajesa i przemówieniach pp. dr. Krzemickiego, Kolischera, prof. Mandla, adw. dr. Mayera i in. wybrano komitet dla propagandy pożyczki państwowej, poczem obecni na zebraniu subskrybowali odrazu kwotę 374.000 koron. Z obecnych na zebraniu subskrybowali większe kwoty pp.: dr. T. Aszkenaze, dr. E. Parnas, J. Bader, dr. A. Tenner, dr. A. Selzer, inż. A. Kolischer, dyr. E. Grabscheid, arch. Reiss, dr. A. Mayer, dyr. Friedmann, prof. S. Mandel, M. Wohlfeld, M. Süsser, dr. St. Krzemicki, H. Rubel, apt. Oborländer, dyr. dr. H. Aszkenazy, dr. S. Reiss, Wiktor Chajes, inż. Rauchberger, dr. J. Parnas, dr. Schleicher, dyr. J. Tenner, sekr. Ludwik Tenner, radca J. Deutsch i in. Subskrybcyę uchwalono przeprowadzić częścią w Banku Przemysłowym, częścią w miejskiej Kasie oszczędności, jakoteż u firmy Schütz i Chajes.

— Na rzecz uczniów-żołnierzy. Na dochód Komitetu akcyi na rzecz uczniów-żołnierzy i ich rodzin im. prof. Czesława Mączyńskiego, obrońcy Lwowa, odbędzie się w sobotę dnia 22 marca przedstawienie w Teatrze wodewilowym. Dyrekcya na ten wieczór przygotowuje bogaty i zajmujący program, dokłada starań, aby przedstawienie udało się pod każdym względem, mając nadzieję, że publiczność jawi się w komplecie celem zasilenia tak humanitarnego fumduszu.

— Pobyt majora Kinga na froncie. W dniu 14 b. m. zwiedził niektóre odcinki frontu bojowego dywizyi pułkownika Sikorskiego major angielski King, bawiący we Lwowie z ramienia misyi koalicyjnej. Powitany w Mszanie przez pułkownika Paulika, udał się major King do wsi Powitno, gdzie zetknął się z pułkownikiem Sikorskim, bawiącym tam na pogrzebie porucznika Dziewanowskiego. Major King, oprowadzany przez pułkownika Paulika w zastępstwie pułkownika Sikorskiego, który z powodu akcyi bojowej musiał powrócić do dowództwa dywizyi, zwiedził niektóre pozycye na północnym odcinku grupy operacyjnej Mszana, wyrażając się z wielkiem uznaniem o umiejętnem wykonaniu obwarowań ziemnych i świetnej postawie żołnierza. W godzinach popołudniowych udał się major King do Gródka, gdzie w towarzystwie dowódcy dywizyi zwiedził znaczny odcinek frontu, okazując wielkie zainteresowanie dla znakomicie zorganizowanej obrony. Major King wyraził kilkakrotnie niekłamany podziw dla niezwykle silnej obrony w tak ciężkich warunkach. Dziarska postawa, karność i dyscyplina żołnierzy, którzy w znacznej mierze od kilku dni stoją nieprzerwanie na pozycyach, zadziwiła angielskiego gościa, który oświadczył wprost, że widzi w walczącym żołnierzu nie bezmyślną maszynę, lecz pełnego inicyatywy człowieka. Około godziny 6 wieczorem major King odjechał do Lwowa w towarzystwie przydzielonego mu podp. Zaleskiego.

— Nowe ceny na zboże. Na podstawie telegraficznego polecenia Wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rządzącej w Krakowie z 6 marca b. r. obowiązują począwszy od dwudziestego marca następujące ceny za 100 klg. przenicy 120 kor., za 100 klg. jęczmienia lub żyta 110 kor.

— Wszystkim gwałtownikom tak się zdaje, że tryumf do nich ma należeć. Więc i zima poszła drogą owej iluzyi, zasypawszy nas onegdaj i wczoraj śniegiem, który skrzepił się dzisiaj w 6 stopniowym — rano — mrozie. Ale próżne to zakusy! Wiatr, który niósł chmury, sam je porozganiał, a słońce, ciepłe, jasne słońce wiosenne zdaje się wołać: „Maluczko a maluczko — położy wiosna koniec udręce“.

— Obrazek w słońcu skąpany. Rzecz dzieje się na bruku oblężonego Lwowa, w słoneczny, ale mroźny dzionek dzisiejszy. Ogonek, mógłby być ogonem komety, tak w nieskończoność się ciągnie, tylko że nie jasnością mgławicy, jeno bardzo realną szarzyzną troski codziennej. W każdym razie głuche pomruki po nim idą jak szumy kosmiczne: echa tak nieodstępnych kłopotów, które rankiem budzą nas ze snu, nocą usypiają. Na jedną ciągle nastrojone nutę: co dostanie się i czy się co dostanie, był dzień jakoś „sklepać“.

— Czy tłuszcz przedewszystkiem będzie? — słychać szept jakiejś pani, której wykwintny strój wskazuje, o ile boleśniej niż te proste kobiety, dotykać ją musi mitręga aprowizacyjna.

To przecie już nie do wytrzymania, skarży się dalej Bo co właściwie gotować? Mięsa niema, tłuszczu niema.

— Moja pani, rzecze na to jakaś omotulana chustką „kobieta z gminu“, zwykła babina z przedmieścia. Pewnie, że nie wielga przyjemność — takie czasy. Ale to nie na wieki. Pani przecie lepiej odemnie wiedzieć powinna... Jeszcze dzień, dwa dni — niech i trzy nawet; jakoś to przetrzymamy. „Nasi“ tam już idą — pani nie słyszała? Trzeba przecierpieć — to trudno. Trzeba przetrzymać, a wszystko będzie dobrze!

...Aż błękit nabrał tęższej barwy, aż słońce zajaśniało pełniej i ukąpało szary obrazek pod wpływem tych prostych słów prostej kobiety.

— Fantazye świętojurskie. Rozbujała wyobraźnia snuje obecnie wprost bajeczne historye. Ktoś, żądny senzacyi, liczący zarazem na bezgraniczną łatwowierność ludzką, rozpowszechnił wieść, jakoby ze szczytów wieży grecko-katolickiej katedry św. Jerzego szły jakieś tajemnicze wieści daleko poza peryferye miasta za pomocą znaków świetlnych. Jak każda plotka, tak i ta okazała się nieprawdą. Komisya wydelegowana z ramienia władz wojskowych, stwierdziła niezbicie, iż z wieży świętojurskiej nikt nie mógł dawać żadnych sygnałów wobec tego, iż pieczęcie, jakiemi obłożono wchód na wieżę, znaleziono w całości nienaruszone, co niniejszem komunikuje Biuro prasowe D. W. P.

— Kiedy nareszcie skończy się lekkomyślność, z jaką zwłaszcza młodzież obchodzi się ze znalezionymi pociskami. Wczoraj znowu przywieziono do szpitala młodego chłopaczka, 13-letniego Piotra Bartkowa z Kleparowa, który bawiąc się nabojem, wywołał wybuch, przyczem odłamki naboju dotkliwie skaleczyły mu prawą rękę.

— Łotrzyki hulają. Wczoraj skradziono woźnemu Uniwersytetu p. J. Lewickiemu (ul. Piekarska l. 52) bieliznę i garderobę wartości 890 kor.; p. Klarze Fliegelmann (ul. Pilnikarska l. 5) garderobę wartości 1.500 kor.; p. Gustawowi Neusserowi (ul. Długosza l. 35) bieliznę i garderobę wartości 7.000 kor; p. Tekli Kaczorowskiej (ul. Kościelna l. 1) bieliznę wartości kilkuset koron; p. M. Schorrowi (ul. Smocza l. 5) dwie pary nowych spodni i parę nowych bucików; p. Helenie Engelkreis (ul. Kopernika l. 32) wódek i wina wartości 2.500 kor.; p. Amalii Hubert (ul. Miodowa l. 8) torebkę z 400 kor.; p. Deborze Gottlieb (ul. Pilnikarska l. 3) zapasy chleba i cukru wartości 850 koron.

— O dary dla Lwowa. Ponieważ przy odbiorze darów dla Lwowa zachodzą różne nieporozumienia, uprasza Lwowska Delegacya K. B. K., by przesyłki przeznaczone do rozdawnictwa przez K. B. K., adresowano wyraźnie do tej instytucyi t. j. Lwowska Delegacya K. B. K., Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

— Wydział główny Towarzystwa Wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego roku 1863/4; zaprasza wszystkich kolegów na zgromadzenie, które odbędzie się w dniu 20 marca w lokalu Tow. politech. ul. Zimorowicza l. 9, o godz. 11 rano — w celu ustalenia listy uczestników powstania r. 1863/4 mających korzystać z przyznanego im charakteru żołnierza Wojska Polskiego.

— Polskie Tow. Politechniczne. W środę, dnia 19 b. m., o godzinie 5 po południu odbędzie się tygodniowe zebranie, na którem prezes Rybicki będzie referować o stanie registracyi szkód wojennych i sprawach odbudowy.

— Z Czytelni rolniczej. D. 17 marca b. r. o godz. 5 popoł. w lokalu Czytelni rolniczej Hotel Georgea, odbędzie się odczyt p. dr. Zygmunta Lisowskiego p. t. „Szkody wojenne Galicyi“.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek, 17 marca, o godzinie 6 wieczorem „Niebieski lis“, komedya w 3 aktach Franciszka Herczega.

We wtorek, 18 marca, o godz. 6 wieczorem „Rigoletto“, opera w 3 aktach z prologiem Verdiego.

W środę, 19 marca, o godzinie 6 wieczorem „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W czwartek, 20 marca, o godzinie 6 wieczorem „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego.

W piątek, 21 marca, o godzinie 6 wieczorem „Pan Jowialski“, komedya w 5 aktach A. Fredry.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

W poniedziałek, dnia 17 marca, o godzinie 6 wieczorem „Czarodziejskie skrzypce“, operetka J. Offenbacha; po raz pierwszy „Reprezentant domu Müller i Sp.“, komedya hr. Koziebrodzkiego; „Harakiri“, japońska farsa w pantominie.

We wtorek, dnia 18 marca, o godzinie 6 wieczorem po raz pierwszy „W jaskini apaszów“, sketch w pantomimie St. Faliszewskiego z współudziałem tegoż i p. Zuzanny Łozińskiej; „Czarodziejskie skrzypce“, operetka J. Offenbacha; „Reprezentant domu Müller i Sp.“, komedya hr. Koziebrodzkiego.

— Jubileusz „Kościuszki pod Racławicami“. Dyrekcya Teatru miejskiego przygotowuje na 24 b. m., jako w rocznicę przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim, uroczyste przedstawienie nieśmiertelnej sztuki patryotycznej W. L. Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami“. Przedstawienie to będzie jednocześnie jubileuszowem przedstawieniem tego utworu, w dniu 24 b. m. bowiem ukaże się „Kościuszko“ na scenie lwowskiej po raz 150. Pierwsze przedstawienie tej sztuki we Lwowie odbyło się dnia 14 maja 1881 r. od tego czasu „Kościuszko“ stał się nieodłączną częścią repertuaru lwowskiego. Utwór Anczyca wystawiony zostanie w zmienionej znacznie obsadzie ról i w nowej szacie scenicznej, a w scenach zbiorowych wezmą udział tłumy statystów.

— Z Teatru Wodewilowego. Z powodu wielkiego powodzenia dziś znowu graną będzie operetka Offenbacha „Czarodziejskie skrzyce“, obok premiery komedyi hr. Koziebrodzkiego „Reprezentant domu Müller i Sp.“. Jutro, we wtorek, po raz pierwszy wystawiony będzie niewidziany we Lwowie baletowy sketch w pantomimie „W jaskini apaszów“, układu Stan Faliszewskiego, z współudziałem tegoż, oraz p. Zuzanny Łozińskiej. W piątek występ tenora prof. Michała Nikopoliego, na który to wieczór można już nabywać bilety.

Z ostatniej chwili.

Posłowie do ludności m. Lwowa.

Telegram iskrowy z Warszawy.

Komisya Rządząca otrzymała drogą iskrową obszerny telegram od posłów z Warszawy, który zawiera gorący apel do ludności m. Lwowa, aby wytrwała kilka dni w obecnych ciężkich chwilach. Posłowie donoszą, że wydatna pomoc spieszy na odsiecz Lwowa.

Cała Polska rozumie znaczenie kresowej twierdzy.

Wezwaniem: Wytrwajcie na posterunku — chwila wyzwolenia jest blizka, kończy się depesza, którą podpisali posłowie.

Dr. Adam. Dębski. Dr. Diamand. Dubanowicz. Dr. Głąbiński. Inż. Hausner. Hr. Skarbek. Stesłowicz. Ks. Teodorowicz.

Sytuacya

(z) Grupa pułk. Kulińskiego śmiałym wypadem na północ zajęła Kozice i Dmażyr.

Akcya naszych wojsk od zachodu rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie. Wojska nasze zajęły ważne punkty, będące podstawą dalszych operacyj.

Na tym odcinku toczy się zawzięta walka.

Sąd doraźny.

(z) Wczoraj rano kilku bandytów nie chciało organom żandarmeryi okazać legitymacyi. Bandyta dezerter Wład. Adamczuk strzelił do sierżanta żandarmeryi Winnickiego i położył go trupem.

Dzięki energicznemu pościgowi żandarmeryi przytrzymano Adamczuka i jego trzech towarzyszy.

Wszyscy staną przed sądem doraźnym.

1)

Tygrysica.

ZAPISKI HRABINY LIWII.

Przekład z włoskiego.

Muszę umartwić swą próżność...

Niepokój, który toczy mą duszę — ciała mego nie naruszając niemal wcale — osładza przeświadczenie o własnej mojej piękności i nie znajduję innej pociechy, jak tylko patrząc w zwierciadło.

Znajdę może i inną jeszcze pociechę w spisaniu tego, co przeszłam, a czego wspomnienie sprawia mi dotąd gorzką i palącą rozkosz.

Notatki moje, w skrytce mojego biurka, zamkniętej na trzy klucze, nie będą widziane ludzkiem okiem, a zaledwie je skończę, rzucę w ogień i popiół z nich rozwieję; ale przelanie na papier dawnych wspomnień, musi przecież złagodzić uporczywość ich goryczy i bólu.

Każdy czyn, każde słowo, a przedewszystkiem cały wstyd i hańba tego nieszczęsnego okresu mego życia, pozostały wyryte, w pamięci mej na zawsze, a ja własnemi rękami rozdzieram tę niezabliźnioną nigdy ranę i nie wiem sama, czy to, co odczuwam w głębi duszy, jest bólem, czy też rozkoszą...

Ach! co to za błogie uczucie, módz się zwierzyć jedynie sobie samej, bez skrupułów, bez obłudy, nic nie przemilczając, uszanowując w pamięci prawdę, całą prawdę, nawet i w tem, co niedorzeczna przesada względów ludzkich czyni najbardziej trudnem do wypowiedzenia: we własnej podłości! — Czytałam żywoty świętych, żyjących wśród robactwa i zgnilizny, (która pewnie była wstrętnie brudną). Sądzili oni, że się o tyle wyżej wznoszą ku niebu, im bardziej tarzają się w błocie. Tak samo i dusza moja podnosi się własnem upokorzeniem. W tem moja duma, że właściwie inną jestem od innych kobiet i wzrok mój żadnego nie obawia się widoku; w słabości mojej jest jakaś zuchwała siła; podobna się czuję do owych starożytnych Rzymianek, które wielki palec zwracały ku ziemi.

Gdyby nie gorączka żywych wspomnień z jednej strony, a z drugiej straszna obawa starości, powinnabym być kobietą szczęśliwą. Mój mąż stary i chorowity, pełen zaufania do mnie, pozwala mi wydawać tyle pieniędzy, ile tylko sama zechcę i robić co mi się żywnie podoba. Jestem jedną z najpierwszych dam w Treviso: nie brak mi ludzi *qui me font la cour*, a kochana zawiść moich najlepszych przyjaciółek, zamiast się zmniejszać, zaognia się coraz bardziej. W t e d y, — przeszłość tak niedawna, byłam oczywiście piękniejszą; nie dla tego, by rysy mej twarzy jakkolwiek się zmieniły, lub też ciało moje było mniej gibkie i wysmukłe, ale w oczach moich jaśniał jakiś płomień, który teraz przecież nieco przygasa.

Mogę powiedzieć, że doszłam do szczytu piękności (zawsze w rozkwicie kobiety bywa krótki okres najwyższego szczytu jej urody), kiedy skończyłam lat dwadzieścia pięć.

Było to w Wenecyi, w lipcu . . . . roku. W kilka dni po weselu odbywaliśmy podróż poślubną. — Mój mąż, który mógł być moim dziadkiem, był mi najzupełniej obojętnym i czułam dla niego pogardę z jakąś domieszką litości; nosił on swoje sześćdziesiąt dwa lat i brzuch potężny, z pozorną tężyzną. Był to dobry człowiek, pełen względów, na swój sposób, dla swej młodej żony; lubił złe towarzystwo, klął brutalnie, jak tylko miał do tego sposobność; w paleniu cygar był nienasycony; dumny arystokrata, gwałtowny z nieśmiałymi, a bojaźliwy wobec gwałtownych, pasyami lubił ślizkie historyjki, które sam ciągle opowiadał; nie był ani skąpym, ani też rozrzutnym. Z dumą prowadził mię po pod rękę po placu św. Marka, ale jednocześnie rzucał spojrzenia na wesołe kobietki, które przechadzały się obok nas, a ja, z jednej strony, miałam ochotę rzucić go w ramiona którejkolwiek z nich byle się samej od niego uwolnić, a z drugiej, czułam, że mię obraża.

Ja sama wzięłam go sobie i sama tego chciałam. Moi rodzice byli przeciwni małżeństwu tak źle dobranemu, a mówiąc prawdę i biedny człowiek, chociaż gorącym pałał do mnie efektem, nie śmiał prosić o moją rękę. — Byłam panieństwem znudzona; pragnęłam mieć powozy, brylanty, aksamitne suknie, tytuł, a przedewszystkiem pragnęłam wolności. To też rzucałam, jak mogłam, czułe na hrabiego spojrzenia, aby serce jego w wielkim bruchu rozpalić, ale raz zapłonąwszy, nie miał już spokoju, dopóki nie myśląc ani o małym posagu, ani też o przyszłości, nie zdobył mnie.

Ja wobec księdza wymówiłam głośno i stanowczo owe nieodwołalne „tak". I z tego, co uczyniłam, byłam zadowoloną i dziś nawet wcale nie żałuję. W gruncie rzeczy nie zdawało mi się, abym była powinna tego żałować nawet i wtedy, kiedy się dusza moja otwarła pierwszej szalonej i ślepej miłości, która mię pochłonęła całą.

Do owej — nieszczęsnej? — chwili serce moje było uśpione. Moje przyjaciółki, tkliwe na ponęty sentymentalnych miłostek, zazdrościły mi i miały dla mnie pewien szacunek; w mojej obojętności, w pogardliwem lekceważeniu czułych słów i powłóczystych spojrzeń, widziały wyższość mojego rozsądku i niezwykłą siłę. — W szesnastym roku ustaliłam już swoją reputacyę, bawiąc się miłością pięknego młodzieńca i pogardzając nią potem tak, iż ten biedak próbował się zabić, ale go odratowano. A kiedy wyzdrowiał wstąpił do wojska piemonckiego i zginął w jednej z bitew w Trypolisie, nie pamiętam już, której. Byłam wówczas za młodą, by mieć jakiekolwiek wyrzuty sumienia.

W Wenecyi czułam się odrodzoną. Moja piękność była w pełnym rozkwicie. Kiedy mężczyźni patrzyli na mnie, oczy ich pałały namiętnem pożądaniem, a ja czułam płomień tych spojrzeń, nie patrząc nawet na nich. I kobiety patrzały na mnie z podziwem, mierząc od stóp do głowy. Uśmiechałam się jak królowa, jak bogini, a to zadowolenie mojej próżności czyniło mię dobrą, pobłażliwą, łatwą w obejściu i dowcipną; w poczuciu wielkości mojego tryumfu stawałam się prawie skromną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

L. 5773/I. a. 511. (451 3—3)

W celu obsadzenia kilkunastu posad sług urzędowych galic. Namiestnictwa z poborami określonymi w § 1. ustawy z 25 stycznia 1914 Dz. u. p. Nr. 16 rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań do 31 marca 1919.

O posady te ubiegać się mogą:

1. Podoficerowie wojska polskiego posiadający warunki do otrzymania certyfikatu w myśl § 1 i 2 ustawy z 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60,

2. podoficerowie byłej austryackiej armii posiadający także certyfikaty względnie warunki do otrzymania tegoż,

3. pomocniczy słudzy władz politycznych, którzy przez czas dłuższy pełnią zadowalniająco obowiązki służbowe przy władzach polityczno - administracyjnych. Przy równych warunkach zdolni do służby inwalidzi będą mieli pierwszeństwo.

Ubiegający się winni w wyznaczonym terminie wnosić udokumentowane podania do galic. Namiestnictwa, względnie za pośrednictwem swej władzy służbowej, dołączając metrykę urodzin, świadectwo przynależności gminnej, świadectwo szkolne, tudzież certyfikat wojskowy a w braku tegoż poświadczenie dotyczącej władzy wojskowej, że kompetujący posiada warunki do otrzymania takiego certyfikatu, wreszcie świadectwo lekarskie stwierdzające, że kompetujący jest fizycznie jakoteż umysłowo zdatnym do pełnienia obowiązków sługi urzędowego.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 marca 1919.

Prez. 2071. (445 2—2)

Konkurs na posady kancelistów w sądzie krajowym wyższym we Lwowie, w sądzie krajowym we Lwowie, w sądach obwodowych w Przemyślu i w Sanoku, tudzież w sądach powiatowych w Birczy, Brzozowie, Bukowsku, Dobromilu, Dynowie, Gródku Jagiellońskim, Lisku, Mościskach, Niżankowicach, Rawie ruskiej, Rymanowie, Sieniawie i Ustrzykach, ogłoszony w Nr. 61 „Gazety Lwowskiej" upływa z dniem 10 kwietnia 1919.

Lwów, dnia 4 marca 1919.

Prezydent wyższego sądu krajowego.

Czerwiński.

Amortyzacye.

T. 417 18/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Bazielich, czyli Bazylich, urodzony w r. 1881, w Starym Sączu, kuśnierz, zamieszkały w Kleparowie, wyjechał dnia 15 marca 1908 do Brazylii, a po drodze rzekomo zmarł, gdyż od tego czasu znaku życia o sobie nie daje. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśli § 24 l. 2 w brzmieniu ces. rozp. z 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p. ust. cyw. zarządza się na wniosek jego żony Julii Bazielich, czyli Bazylich, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Eugeniuszowi Gołogórskiemu, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Stanisława Bazielich, czyli Bazylicha, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1920 r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 grudnia 1918. (465 2—3)

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 1170. (488)

Komunikat.

Magistrat podaje do wiadomości P. T. Mężów zaufania oraz interesowanych, że w porozumieniu z Dyrekcyą kolei państwowych we Lwowie wstrzymuje z dniem 23 marca b. r. dalsze wydawanie kart kontrolnych na pobór mąki i chleba wszystkim czynnym członkom personalu kolejowego, rencistom, pensyonistom oraz wdowom i sierotom po pracownikach kolejowych, którzy artykuły te nabywać będą odtąd w sklepach Biura gospodarczego kolej. wyłącznie na podstawie wydanych przez to Biuro książek poborowych. Zarazem P. T. Mężów zaufania wzywa Magistrat uprzejmie, by zarządzenia niniejszego przestrzegali a pobrane ewentualnie podwyżki kart zwrócili Biurom okręgowym jak najrychlej.

We Lwowie, dnia 12 marca 1919.

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 1263. (489)

Komunikat.

Wzywa się P. T. kupców rejonowych i zarządców konsumów, by przy sposobności oddawania kart za mąkę ziemniaczaną w dniach 17 i 18 b. m. (wedle porządku poprzednio ogłoszonego) przynieśli ze sobą do Centr. Biura kart wykazy „D" dokładnie wypełnione oraz d o k ł a d n e d e k l a r a c y e c o d o z n a j d u j ą c y c h s i ę w s k l e p i e z a p a s ó w t a k m ą k i p s z e n n e j j a k i z i e m n i a c z a n e j.

Zmienia się przytem zarządzenie poprzednio ogłoszone co do konsumów o tyle, że zarządy konsumów zwrócić mają karty za mąkę ziemniaczaną w dniach 17 i 18 b. m. (poniedziałek i wtorek) a nie jak poprzednio ogłoszono 19 marca. Przypomina się zarazem, że mąka ziemniaczana ma być sprzedawaną za wycięciem legitymacyi spożywczej kartki przeznaczonej do znaczenia sprzedaży mydła i wypisaniu numeru legitymacyi oraz ilości wydanej mąki. Nie przedłożenie dokładnej i prawdziwej deklaracyi zapasów mąki pociągnie za sobą bezwarunkowo wstrzymanie karty poboru na następny okres oraz przewidziane skutki prawne.

We Lwowie, dnia 15 marca 1919.

Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie.

L. 16.548/19 XVII. (490)

Komunikat.

DO

Wszystkich PP. rzeźników i masarzy we Lwowie!

Z powodu chwilowego braku mięsa i produktów z mięsa tudzież tłuszczów we Lwowie — Prezydyum miasta wzywa niniejszem wszystkich pp. rzeźników i masarzy tudzież handlarzy mięsem, którzy mają u siebie w przechowaniu jakiekolwiek zapasy mięsa świeżego lub konserwowanego, wędlin, tudzież tłuszczów zwierzęcych w szczególności słoniny i smalcu, aby wobec powagi chwili natychmiast oddali je do konsumcyi przez sprzedaż w swych jatkach, sklepach, względnie innych stanowiskach zarobkowych.

Prezydyum miasta wyraża nadzieję, że pp. przemysłowcy powyższej kategoryi, w poczuciu obowiązku obywatelskiego, uczynią bezzwłocznie dobrowolnie zadość niniejszemu wezwaniu w tak ciężkiej dla mieszkańców miasta chwili i oszczędzą Prezydyum przykrości użycia środktów przymusowych.

Wobec niestosujących się do niniejszego apelu będzie Prezydyum miasta zmuszone użyć wszelkich służących do dyspozycyi środków przymusowych a w szczególności zarządzi zajęcie towaru z urzędu i przymusowej sprzedaży na koszt i niebezpieczeństwo ukrywającego towar.

Natomiast Prezydyum miasta oświadcza, że poczyni ze swej strony wszelkie możliwe starania, aby umożliwić tym pp. masarzom, którzy zastosują się do nałożonego na nich niniejszem obowiązku, nabycie bezzwłocznie po przywróceniu normalnego ruchu kolejowego potrzebnej ilości towaru żywego lub bitego na przygotowanie wędliu na zbliżające się Święta wielkanocne.

Lwów, dnia 14 marca 1919.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.